Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. *Luty 1929.* *Nr. 2.*

WIEŚCI

Z ZAKŁADU KS. BOSKO W OŚWIĘCIMIU

miesięcznik

Adres wydawcy i redakcji: Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie)

Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. Tel. Nr. 6. Adres telegraficzny: Salezjanie - Oświęcim

BRAMY PIEKIELNE NIE ZWYCIĘŻĄ GO!

Świat cały rozbrzmiewa w tych dniach imieniem Piusa XI!

Wśród ruin dawnej Romy — w Colosseum, stanął zawsze życiem promieniejący Krzyż Chrystusów.

Dziś, na oświetlonych przepysznie pałacach nowego Rzymu, załopotały obok włoskich — sztandary papieskie!

Papież, władca dusz całego świata, wychodzi wolny z więzienia, aby stanąć ponownie wśród panujących tego świata, których przewyższa tiarą, symbolem boskiego swego posłannictwa.

Wita entuzjastycznie tę chwilę Wieczne Miasto, bo zrzuca z siebie piętno więzienia Tego, co był w przeciągu wieków Jego chlubą i puklerzem!

Cieszą się Włochy, iż rozdwojenie serc narodu ustało!

Te Deum uroczyste rozbrzmiewa po wszystkich kościołach, jako modlitwa wdzięczności synów na widok triumfów Ojca!

Radość ta tem większa, że obchodzić również możemy w tych dniach pamiętnych Złoty Jubileusz kapłaństwa Wielkiego Piusa.

Uniesienia tem świętsze być mogą, bo ogłoszony został na ten rok Jubileusz czyli Miłościwe Lato, rok obfitszych łask Bożych, rok miłosierdzia i błogosławieństw.

Więc cieszmy i radujmy się w Panu zwłaszcza my Polacy! Tyle nici złotych łączy nas z obecnym Papieżem, że uważać go możemy za polskiego Papieża! Odtąd — tem śmielej przystąpić nam będzie wolno do domu wspólnego Ojca, gdzie tenże już zdala powita nas naszem polskiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Chwalmy Chrystusa Pana, iż nowemi blaskami otoczył swego Namiestnika na ziemi i że ciągle tak dowodnie nam zaznacza, że Kościoła Jego bramy piekielne nie zwyciężą!

Niech z ust naszych nie schodzi modlitwa serdeczna: **ZBAW, BOŻE, SŁUGĘ TWEGO PIUSA!**

W życiu zaś naszem niech zawsze przebija się zgodność czynów naszych z nauką Następcy św. Piotra.

W państwie naszem niech obok okrzyku: Niech żyje Polska... nie milknie nigdy i ten: **NIECH ŻYJE PAPIEŻ!**

Ks. August Czartoryski a pierwsi Salezjanie-Polacy

Jedno z dziwnych zjawisk w historji polskiej to emigracja. Nie mówię tu o emigracji uboższych warstw za chlebem, ani o owej politycznej przed wrogiem, której August Czartoryski był ostatnią latoroślą, ale o emigracji, którą nazwaćby można — za oświatą. Spotykamy się z nią już na schyłku średniowiecza; w czasach późniejszych zaś każdy zamożniejszy szlachcic koniecznie wybierał się na lat parę zagranicę do Rzymu, Padwy lub do Paryża. Szli, aby stamtąd przynieść do kraju nowe poglądy, czy społeczne czy polityczne, nowe kierunki w sztukach pięknych, ożywionego ducha religijnego, a czasem niestety „nowinki". i zepsucie obyczajów.

Otóż ostatnim, zdaje się, etapem tej masowej emigracji za wiarą i wiedzą, to owe setki młodzieży polskiej spieszące do Turynu do ks. Bosko u schyłku XIX wieku. — Kto i w jaki sposób wskazał młodzieży naszej drogę do Włoch? Spieszyła ona tam bez poprzedniego przyjęcia, nie mając niekiedy na drogę odpowiedniego zaopatrzenia, nie wiedząc, poco właściwie tam jedzie, a jako adres znała tylko te dwa słowa: Bosko — Turyn.

Otóż w odpowiedzi na to pytanie, spotykamy się z działalnością ks. Augusta Czartoryskiego. Już od r. 1883 zostawał on w bliższych stosunkach z ks. Bosko, pisując doń często i od czasu do czasu odwiedzając jego zakład w Turynie. Te stosunki zainteersowały koła towarzyskie, w jakich się książę obracał czy w Wielkopolsce czy w Krakowie. Zainteresowanie się nowym pedagogiem do tego stopnia wzrosło, że już wtedy powstała myśl sprowadzenia salezjanów do Polski — do Krakowa. Definitywne zaś wstąpienie księcia do Zgromadzenia Salezjańskiego stało się sensacją dnia! Biesiada literacka" w r. 1887 pisze:

„Książę August Czartoryski, syn Władysława księcia Czartoryskiego z pierwszego jego małżeństwa z Marją, księżną Amparo, córką królowej Krystyny hiszpańskiej i księcia Rianzaresa, wstąpił do zakonu Salezjanów pod Turynem. Wskutek tego ordynacja sieniawska i wogóle majątek ojcowski przechodzi głównie na młodszego syna — księcia Adama, urodzonego z drugiego małżeństwa z księżną Małgorzatą Orleańską, córką Ludwika księcia Nemurs. Zdaje się, że krok ten jest wynikiem polityki familijnej Czartoryskich. Dodać należy, że zakon Salezjanów gorliwie opiekuje się przemysłem i rękodzielnictwem między uboższemi zwłaszcza klasami i nie mało już pod tym względem położył zasług."

„Biesiada", co dotyczy pobudek wstąpienia księcia do Salezjanów, zupełnie się myli, Ta jednak i podobne wiadomości budziły ciekawość i chęć poznania Towarzystwa Salezjańskiego, a osobistość ks. Bosko, o którym pisały gazety krajowe i zagran., rosła w oczach społeczeństwa polskiego tak dalece, że to wywołało potrzebę wydania książeczki we Warszawie pt. „Ks. Bosko", która rozsławiła imię jego szeroko po Polsce. Pisały też o tym cudotwórcy XIX wieku różne wydawnictwa popularne i kalendarze, które niosły wieść o nim między lud prosty.

Na wiadomość, że ks. Bosko przyjmuje u siebie młodzież uboższą bez różnicy narodowości, że daje jej wykształcenie średnie, że pomaga jej pójść za swojem powołaniem, całe rzesze młodzieży ze Śląska, Wielkopolski i dawnej Kongresówki pospieszyły za przykładem Księcia Augusta Czartoryskiego do Turynu. Działo się to doprawdy za zrządzeniem Opatrzności Boskiej. Niejeden z ówczesnych młodych emigrantów sam nie umie powiedzieć, jak się to stało, że dostał się do ks. Bosko i twierdzi, że obecnie, choć podróżowanie spowszedniało, coś podobnego nie byłoby do pomyślenia. Faktem jest, że w ciągu pierwszych dwu lat pobytu księcia Augusta w Walsalice, zgłosiło się tam już około 60 młodzieńców polskich. Polacy, którzy pierwsi do Towarzystwa Salezjańskiego wstąpili i w niem wytrwali aż do śmierci to kleryk Cherudziński, zmarły jednak wkrótce po profesji zakonnej, ks. Wiktor Grabelski i książę August Czartoryski. (C. d. n.)

Przypominamy, że Ojciec św. Pius XI, na posłuchaniu, na prośbę Generalnego Przełożonego ks. ks. Salezjanów, udzielił nadzwyczajnej łaski:

„Wszyscy Salezjanie, wszystkie SS. Marji Wspomożycielki, ich byli i obecni wychowankowie i wychowanice, wszyscy pomocnicy, pomocnice i sympatycy salezjańscy, ilekroć podczas jakiejkolwiek pracy westchną pobożnie (np. Serce Jezusowe, zmiłuj się n. d.), tylekroć zyskają odpust 400 dni; zaś raz na dzień odpust zupełny. Odpusty te można ofiarować za dusze w czyśćcu."

Z PAMIĘTNIKA STASIA.

Hop! Hop! na bok!

Zima i/to nielada — mróz trzydziestostopniowy — saneczki, łyżwy, karnawał, kulig... wszystkie te pojęcia wplotły się silnie w życie zakładowe i po świętach były jedynym tematem rozmów i kombinacyj, o ile temu nie przeszkodziła myśl o bliskiem półroczu, co to miało wykazać mniej więcej, jakie za 5 miesięcy będą wakacje. Czas bowiem szybko upływa... zwłaszcza na saneczkach.

Co to za uciecha zaraz po obiedzie ze swoim najzaufańszym kolegą wpaść do magazynu, zdobyć saneczki, no naturalnie

możliwie te najlepsze i dalej na tor saneczkowy. Siada jeden, siada drugi, trzeci staje za nimi — hop! hop! na bok! — krzyknie i jazda... Dokąd?... Z góry na dół, naprzód. Hop, hop! na book! (akcent na ostatniej) — bo młodzi jadą. Co za uciecha, co za radość, co za ruch!... Na twarzach wszystkich kwitną rumieńce zdrowia, oczy błyszczą, z uśmiechniętych ust z kłębami pary wylatują radosne okrzyki i nawoływania. A „i ten szczęśliwy, co padł wśród zawodu" i pogrzebał się pod sankami w śniegu, bo śnieg może tam i komu zimny, ale dla nas młodych to milszy od puchów, a przytem jak użyteczny! Zrobisz z niego i posąg taki, któregoby się niejeden plac publiczny nie powstydził; ulepisz i kule, które, stosownie do obecnych prądów humanitarnych wroga nastraszą i pokonają a przecie nie zabiją; w razie obrazy honoru, śniegiem możesz w różny sposób wymierzyć sobie sprawiedliwość bez poważniejszych następstw ze strony różnych władz, no i bez większych wyrzutów sumienia; śniegiem można sobie i ręce rozgrzać i zmarznięte uszy wyleczyć. Słowem — śniegiem... wszystko, ale najważniejsze to — saneczki!

Hop, hop! Na bok! — Zajeżdżają konie z saniami! Dzwonią dzwoneczki, parskają rumaki a figlarni chłopcy przywiązują parami do sań swoje maleństwa... Siadają i wio! Dzwonki mocniej zadrgały i — Hop! hop! stać! — Kilku się urwało... Nowe zabiegi nad uwiązaniem saneczek i... jazda! Jeszcze jeden się urwał... Hop! hop!... Stać! — Ale koniki nie stanęły i pędzą ulicą, przez rynek i dalsze ulice i drogi i pola... I słychać tylko grę dzwoneczków, wesołe: Hop! hop! na bok!... śmiechy zadowolenia, entuzjazmu do życia, a wiatr świszczy w uszach, a oni jadą dalej, wspominając sobie dawne polskie kuligi...

—o—

Łaski.

Składam publiczne podziękowanie Najśw. Marji Pannie Wspom. Wiern. za znaczną poprawę na zdrowiu mojego dziecka i proszę Ją równocześnie o dalszą nad niem opiekę i błogosławieństwo, aż do zupełnego wyleczenia.
Janów koło Szopienic, G. Śl. **H. M.**

Najserdeczniej dziękujemy Najsł. Sercu Jezusowemu i Najśw. Pannie Marji Wspomożenia Wiern. za niezliczone łaski, zesłane w ciężkich dla nas chwilach. Polecając się nadal, wraz z dziećmi i całą rodziną, Ich miłościwej opiece, przesyłamy skromną ofiarę na cele Salezjańskie.
Sosnowiec. **A i S. Bargiełowie.**

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, przesyłam ofiarę 5 zł na podziękowanie Najśw. Marji Pannie Wspom. Wiernych za liczne łaski, które, ilekroć Ją o nie prosiłem, otrzymałem, jak również za łaskę, udzieloną mej siostrze.
Żabnica. **Michał K.**

Wywiązując się z miłego obowiązku publicznego podziękowania Matce Boskiej Wspom. Wiernych za podźwignięcie mnie z choroby, posyłam na zakład 5 zł z prośbą o dalszą Jej opiekę nad moim domem.
Kraków. **Kotorba J.**

Dziękuję Najśw. Marji Pannie Wspomożenia W. i Boskiemu Sercu P. Jezusa za uleczenie mojej córki z ciężkiej choroby tyfusu brzusznego tak, że teraz czuje się nawet zdrowszą, niż była przed chorobą. Również za wiele innych doznanych pociech składam tą drogą publiczne podziękowanie. Wywiązując się zaś z danego przyrzeczenia, posyłam skromną ofiarę na mszę św. dziękczynną.
Zawiercie. **Helena Wróblowa.**

Wywiązując się z danego przyrzeczenia ofiaruję na mszę św. dziękczynną 10 zł przed Najsł. S. Pana Jezusa za cudowne ocalenie całej rodziny z wielkiego niebezpieczeństwa podczas jazdy automobilem.
Chrzanów. 19 grudnia 1929. **A. G.**

Marjanna **Usińska** dziękuje N. M. P. Wspom. W. za cudowne uzdrowienie córki, dotkniętej od lat czterech ciężką chorobą oczu i składa na cele salezj. 200 koron austrjackich w srebrze.
Czechowice.

Niżej podpisana przesyła na cele salezjańskie 5 zł z podziękowaniem Matce Boskiej Wspom. Wiern. za otrzymane łaski z prośbą o dalszą Jej opiekę.
Michalewice. **Amalja Stotołowicz**, kier. szk.

Cierpiałam okropny ból w uszach i straciłam już w części słuch. Kiedy pomoc lekarska i ludzka zawiodły, udałam się o pomoc do Boga, odprawiając na ten cel przed cudownym obrazem Najśw. Marji Panny Wsp. Wiern. u Salezjanów w Oświęcimiu nowennę. I wkrótce zostałam zupełnie wysłuchaną. Wdzięczna, ofiaruję srebrne serduszko na podziękowanie Matce Boskiej za odzyskane zdrowie i słuch.
Oświęcim. **Magd. Pierzchała.**

W dowód wdzięczności za otrzymane łaski od Boga za przyczyną Matki Jego N. Marji pod wezwaniem Wspomożenia Wiernych składam w ofierze srebrny łańcuszek damski (branzoletkę).
Oświęcim. **N. N.**

Pani **Marja Kajtoch** z Oświęcimia, razem ze swoim mężem składają niniejszem Bogu Wszechmogącemu jaknajserdeczniejsze dzięki za szczególniejsze łaski otrzymane za przyczyną N. M. P. Wsp. Wiern. ofiarując na ten cel złoty zegarek i 5 zł na mszę św., prosząc o dalsze łaski i opiekę Boską.

Wywiązując się z obietnicy uczynionej, składam najpokorniejsze dzięki Najśw. Marji P. Wspom. W. za otrzymane łaski od Boga za Jej wstawiennictwem i polecam się nadal Jej opiece, a szczególnie polecam Jej przemożnemu pośrednictwu te sprawy, o których Ona wie dokładnie. **S-tra S. Marja Gerarda.**

Grodzic k. Będzina, ze Zgr. SS. Pasjonistek.
Równocześnie z listem wysyłam skromną kwotę, jako ofiarę dziękczynną za otrzymaną posadę za przyczyną Najsł. Serca P. Jezusa i Najśw. M. P. Wsp. W.
Gorlice. **A. P.**

Najserdeczniejsze podziękowanie składamy Najsł. Sercu Jezusa i Marji Wspom. Wiern. za cudowne uleczenie z niebezpiecznej choroby 8-letniej dziewczynki

po odprawieniu nowenny, zalecanej przez Ks. Bosko. Również za wiele innych łask otrzymanych od Tej Przemożnej Orędowniczki naszej, która nikogo nie opuszcza, kto się do Niej z ufnością ucieka, dziękujemy serdecznie, śląc skromny datek na cele salezjańskie.

Rodzina Zaleśnych.

——o——

Ofiary złożyli P. T.

100 zł — Ignotus M., Janiak Teodor; 50 zł — Nawrotówna Stefanja; 35 zł — Żelazna Marta; 30 zł — Ks. Jan Wodarz; 25 zł — Jędrzejewscy Józefowie; 20 zł — Sołtys Józef, Jaschik Józef (10 marek niem), Wnękowa, Zając Klemens, Ks. J. Broy, Mikołaj Feliks, Madej Józef; 15 zł — Mzyk Karol, Węglińska A., Wróblowa Helena, Gołka Józef, Kędziorowa Z.; 12 zł — Ks. Kotlicki Ignacy; 10 zł — Cetnarski Józef, Hlondowa Marja, Stotołowicz Amalja, Damarska Marja, Polaczek Stanisław, Donbrawa Fl., Kiszka Stefan, Pietruszka Paweł, Szczepan Stefan, Juraszek Wojciech, Famulla Jan, Podbiał Dominik, Krzysztoforski Mieczysław, Ks. Winkler, Ogórkowa Marja, Grodecka Kazimiera, Kołodziejówna Marja, Dominikowska Marja, Tota Roman, Ludczynowa Marja, Buzalska Z., Rzepka Augustyn, Balcar Karol, Chmielewska Helena; 8 zł — Ostafińska Marja; 7 zł — Góralski Fr.; Kulczycki Marjan (zł 8); 6 zł — Schrammowa K., Krawczyk Filomena, Łucja Janeczka; 5 zł — Gabryś A., Pukowa Zofja, Paciorkowa, Kamińska Ludwina, Płaszczyca Franciszek, Massalski Jan, Grabowska, Pasterna Marja, Kotorba, Dordowa Marja, Mirszowa Stanisława, Tarasowa Wanda, Kuligowa E., Freund Franciszek, Parzyk Albina, Talma Leon, Warzanka Marja, Ks. Szeląg Józef, Błaszczyński Antoni, Berda Wojciech, Radoń Marja, Schönowa Eugenja, Ks. P. Drozdek, Przybylska Mieczysława; 4 zł — Patalong Grzegorz, Schymik Paweł; 3 zł — Jakóbcowa Marja, Łukomski Bronisław, Sobiszewska B., Nowak Ignacy; 2 zł — Czechowa Helena, Thomaszek Jan, Szawczukowa Elżb., Ilnicka Helena, Robaczewska Eugenja, Germanowa Fr.; 1 zł — Skrzypek Józef, Bronny Jan.

NA MISJE: 30 zł — Błaszczyński Antoni; 25 zł — Cyankiewicz Paweł; 10 zł — Herman Adela; 5 zł — Nowak Ignacy, Talma Leon, Lehman Feliks, Miska Józefa; 4 zł — Grzesiakowa Wiktorja, Kasolikówna M. — 5 zł.

Drukiem Sp. Wyd. K. Miarka, Mikołów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

ŻYWOT KSIĘDZA JANA BOSKO! Książka ta 400 str. streszcza kilkotomowe dzieło o czynach i życiu największego pedagoga XIX w. cudotwórcy ostatnich lat, świątobliwego kapłana, którego proces beatyfikacyjny dobiega już w Rzymie końca. Zainteresuje ona młodzież opowiadaniami, jakby ze świata baśni, zainteresuje pedagogów i rodziców, praktycznie wskazując, jak kierować dziećmi, dla kapłanów może być wskazówką, jak szeroko pojmować swe zadania religijne i społeczne. Każdy przeczyta ją z prawdziwą przyjemnością, z zaciekawianiem i korzyścią. CENA egz. oprawionego 6 zł. — Zamawiać pod adresem:

XX. SALEZJANIE, OŚWIĘCIM.

Zakład Ks. Bosko — Oświęcim (Woj. Krakowskie)

Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.439. • Tel. Nr. 6 • Adres telegraficzny: Salezjanie-Oświęcim.

PT.

Bibljoteka Jagielońska
Kraków
----
ul. Św. Anny
woj. Krakowskie